ROK V. Nr. 104 (1114

SŁOWO

Wilno, Sobota 8-go maja 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa inb nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 6 maja.

Kowieńska opozycja litewska z nową zaciekłością atakuje Watykan. Niektóre pisma zamieszczają artykuły, wykazujące, że pomiędzy Watykanem i stronnictwem chrześcijańskiej-demokracji nastąpiła zupełna zgoda. Próba sił chrześc. dem. wypadła na jej niekorzyść. Zamiary ogłoszenia kościoła narodowego i górne plany polityków w sutanie, zawiodły. Stronnictwo to okazało się zbyt słabem, ażeby wojnę wytoczyć Watykanowi. Nastąpił odwrót na całej linji. Do walnej bitwy jaka ma się rozegrać w czasie wyborów do nowego sejmu, niezbędnym atutem okazało się popa cie Watykanu, a przynajmniej uratowanie opinji sfer duchownych litewskich w oczach ludu, dotychczas jeszcze wiernego Kościołowi.

Przyjazd biskupa Matulewicza do Kowna był niewątpliwie krokiem politycznym ze strony Watykanu i posunięciem ze wszech miar dobrze obmyślanem. Chrześc. dem. postanowiła wyzyskać ten moment i rzeczywiście doszła do porozumienia z Watykanem. Pewne sfery litewskie twierdzą, że za cenę prestige'u narodowego, gdyż prowincja kościelna litewska nie odpowiada pretensjom litewskim do Wilna. Widocznie wszak że bardziej potrzebnym był dla chrześcijańskich demokratów prestige sutany, a przedewszystkiem dobro własnej partji. Stało się więc tak, że rządząca na Litwie partja chrześć. dem. zgodziła się z projektem Watykanu, utworzenia prowincji kościelnej do której nie wchodzi Wilno, stanęło nawet w obronie tego projektu wobec naganki opozycji litewskiej, ale wytargowała ze swej strony pewne drobiazgi, w imię jedynie dobra partyjnego.

Pogodzonym najzupełniej ze sferami watykańskiemi, chrześcjańskim demokratom udało się przedewszystkiem uzyskać wpływ tych sfer dla usunięcia z partji pod pozorem działalności niezgodnej z interesami kościelnemi ks. Wilimasa, tworzącego w sejmie nieco odosobnioną grupę, przymykającą jednak dotychczas do stronnictwa rządowego. Wszelako grupa ks. Wilimasa nie była pewna. Nie wierzono jej w łonie partji. Ona to właśnie dopuściła, jak krążą pogłoski, do wybrania na marszałka sejmu człowieka z opozycji. Ks. Wilimas został usunięty, ale się broni. W liście otwartym, zamieszczonym w „Lietuvos Žinios", grozi rewelacjami. Być może, że rewelacje te nie przyniosą nic nowego, być może jednak, że będą tak przekonywujące, że... staną się pchnięciem noża w plecy i zniszczeniem partji chrześc. dem. i to właśnie przed samemi wyborami. Oto co pisze ksiądz Wilimas:

„Rytas" w Nr. 95 ogłosił, że zostałem usunięty z partji chrz. demokracji za nieprzestrzeganie dyscypliny partyjnej oraz działalność niezgodną z interesami katolickiemi. W sprawie tej uważam za swój obowiązek podać do wiadomości społeczeństwa litewskiego co następuje:

Zdaje się w r. 1923 zapisałem się jedynie na próbę do kowieńskiego oddziału partji chrz. demokratycznej. Do Sejmu zostałem wybrany głosami Darbo Federacji z warunkiem należenia do frakcji chrz. demokratów, dlatego też pilnie pracowałem we frakcji chrz. demokratycznej, pragnąc doprowadzić do porządku cały blok chrz. demokracji. Lecz w ostatnich 1925 — 1926 latach stosunki z blokiem chrz. dem. popsuły się dla bardzo poważnych powodów natury państwowej. W sprawie tej napisałem pamiętniki. Miałem zamiar takowe obecnie ogłosić; została jednak w swoim czasie zawarta umowa z ks. Krupowiczem od bloku chrz. dem., że nie będziemy sobie nawzajem przeciwdziałać.

Obecnie jednak, gdy chrz. dem. poczęli rzucać na mnie oszczerstwa, poczuwam się do pełnego prawa moralnego wypowiedzenia społeczeństwu litewskiemu całej prawdy, co się działo i dzieje w bloku chrz. dem. pod względem trwonienia pieniędzy państwowych, nieuczciwego postępowania wyższych i niższych urzędników oraz zgnilizny samego bloku chrz. dem. Teraz dopiero mogę powiedzieć szerszemu ogółowi, iż jestem ofiarą tej walki, jaką przez cały czas pobytu w Sejmie prowadziłem z nieprawością, z jaką postępowali w stosunku do państwa przywódcy chrz. dem., niektórzy posłowie do Sejmu oraz poszczególni członkowie partji. Chociaż nie zostanę wybrany do Sejmu, będę i nadal toczył walkę przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości, trwonieniu pieniędzy państwowych i innej zgniliźnie państwowej".

Horoskopy i możliwości.

Koncepcja rządu koncentracji lewicowej upadła jeszcze onegdajszej nocy. Prawica, jak przewidywaliśmy powstrzymała p. Chacińskiego od tej akcji. Nazajutrz zaczął tworzyć gabinet p. pos. Witos. Jak się zdaje epizodyczną rolę Efialtesa bloku lewicy, wskazującego, że blok ten nie jest tak straszny i tak solidarny — odegrał p. poseł Niedziałkowski. Wobec tego pos. Witos zabrał się do pracy i po kilku godzinach miał gotowy personalny skład gabinetu.

Rząd p. Witosa miał się oprzeć na prawicy i N. P. R. lecz nie miał ochoty wojować z marsz. Piłsudskim. Jako kandydatów na ministra wojny wymieniano sympatycznych Piłsudskiemu Sosnkowskiego lub generała Romera.

Należy to zauważyć, że koncepcja centroprawu od kilku dni konsekwentnie jest wysuwana przez p. prof. Strońskiego na łamach *Warszawianki*. Zastanawia nas tylko, że prof. Stroński stale pisze jako o stronnictwach powołanych do objęcia rządu, o związku ludowo-narodowym, o P. S. L. i N. P. R. — natomiast rządowi temu, tak upragnionemu przez siebie obiecuje tylko „poparcie" swego klubu chrześcijańsko - narodowego. Utarło się że klub chrześcijańsko-narodowy zasadniczo *popiera* rząd, w którym rolę główną odegrywają endecy, ale zasadniczo nie żąda dla siebie tek, nie żąda dla siebie udziału w wpływach. Ta bezinteresowność klubu chrześcij. - narodowego zaczyna nas dziwić.

Ogłoszone wczoraj przez klub żydowski punkty ugody z p. Stanisławem Grabskim wskazują, że członkowie poprzedniego rządu obiecali Żydom, że duża część ziemi większej własności zostanie rozparcelowana pomiędzy żydowskich - rolników, przytem pismo żydowskie nas informuje, że właśnie pod tym punktem p. Grabski wpisał wyraz „odrazu". Klub reprezentujący ideologję ziemiaństwa powinien takiego ministra nie popierać, chociażby politycznie bezinteresownie, lecz zwalczać wszelkiemi możliwemi środkami.

Jednakże rząd p. Witosa upadł. O godz. pół do jedenastej p. Aleks. Skrzyński oświadczył, że do gabinetu p. Witosa nie wejdzie. Hr. Skrzyński nie jest parlamentarzystą, i może dlatego uważany jest przez cały parlament za nić na której wisi całe nasze sejmowładztwo, nić łączącą supremację parlamentu z rzeczywistością. Pan Skrzyński swoją odmową obalił momentalnie koncepcję rządu już gotowego do podpisu.

Znowu onegdajsza deklaracja lewicy wypłynęła na plan pierwszy. Brzmiała ona rewolucyjnie. Zapowiadała wspólną walkę połączonych grup niedawno pokłóconego Wyzwolenia i P. P. S. przeciw rządowi, któryby był „uosobieniem reakcji". Brzmienie jej było całkiem rewolucyjne. Taką deklarację uchwala się na wiecach, lecz nie w Izbie prawodawczej. Nie dziwimy się więc, że p. Niedziałkowski, jako człowiek spokojny, zrównoważony i rozsądny wolał wobec niej odegrać rolę Efialtesa.

Lecz hr. Skrzyński nadał rewolucyjnej deklaracji walor polityczny. Rząd centroprawicowy p. Witosa upadł dla pertraktacji został do Belwederu wezwany socjalista pos. Marek, znany z krwawych zajść krakowskich z listopada 1924 r.

Prezydent zapytał pos. Marka kogo cztery kluby lewicy życzą sobie na prezydenta. Pos. Marek oświadczył, że odpowiedzi tej udzieli jutro w południe.

Jak się zdaje parlament nasz ominie rafę. Rafą tą może być dla Sejmu marsz. Piłsudski. Jeżeli jego nazwisko zawiezie jutro do Belwederu pos. Marek należy przypuszczać, że rząd się utworzy—ale co będzie z Sejmem za parę miesięcy to niewiadomo Jeżeli jednak parlament ominie tę rafę i wskaże p. Prezydentowi jakiegoś p. Bartla, czy innego pana z któregoś klubu lewicy, to znów się zacznie karuzela przesileniowa, z tradycyjnem na niej bujaniem marsz. Rataja, aż się skończy na p. Aleksandrze Skrzyńskim.

Cat.

WARSZAWA, 7. V. (*tel. wł. Słowa*) Prezes Klubu Ch-D pos. Chaciński po rozmowie wieczornej z pos. Witosem udał się o północy do Belwederu i tam zakomunikował Prezydentowi Wojciechowskiemu, że nie podejmie się misji tworzenia rządu. Według informacji z miarodajnego źródła pos. Chaciński miał oświadczyć Prezydentowi Wojciechowskiemu, że wobec utworzenia się bloku lewicy z jednej strony oraz narzucenia mu warunków personalnych przez Zw. L. N. z drugiej nie czuje się na siłach do podjęcia misji tworzenia gabinetu. Pos. Chaciński nie uważał za możliwe oprzeć się na koalicji wyłącznie prawicowej.

Po rozmowie pos. Chacińskiego z Prezydentem Rzeczypospolitej do Belwederu przybył Marszałek Rataj który jednakże żadnych nowych opinji Panu Prezydentowi nie zakomunikował. Wówczas Prezydent opierając się na motywach odmowy tworzenia gabinetu, wyrażonych przez pos. Witosa i Chacińskiego wywnioskował, że niemożność utworzenia rządu tkwi w warunkach stawianych przez Zw. L. N., przedewszystkiem w sprawie powrotu Marszałka Piłsudskiego do armji oraz w sprawach obsadzenia tek Ministerswa Skarbu i Spraw Wewnętrznych. Wobec tego Prezydent Wojciechowski zawezwał o godzinie 2-giej w nocy pos. Witosa i naradzał się z nim przez czas dłuższy. Następnie zaprosił pos. Głąbińskiego z którym konferował do świtu.

Dziś rano odbyła się wyczerpująca wymiana zdań pomiędzy pos. Witosem a pos. Głąbińskim podczas której jak się zdaje pos. Głąbiński cofnął zastrzeżenia personalne. Po tej rozmowie pos. Witos udał się do klubu Piasta i złożył sprawozdanie o przebiegu wypadków, które przyjęto i uchwalono, że poseł Witos może podjąć się misji tworzenia rządu pod następującemi warunkami:

zachowanie wolnej ręki wobec prawicy przy ewentualnych pertraktacjach z lewicą oraz swobody decyzji co do obsadzania najwyższych stanowisk w armji i tek ministerjalnych.

Bezpośrednio po przyjęciu tej uchwały poseł Witos konferował jeszcze z pos. Dębskim i Potoczkiem a następnie z marszałkiem Ratajem. Powody które skłoniły posła Witosa do ponownego podjęcia się tworzenia gabinetu były następujące:

W ciągu nocy przed wizytą w Belwederze pos. Witos miał otrzymać od jednego wybitnego przedstawiciela bloku lewicowego zapewnienia, że blok faktycznie nie istnieje do czasu skonkretyzowania wspólnego programu i że stronnictwo owego przedstawiciela mogłoby w pewnych warunkach utworzyć koalicję z pos. Witosem.

Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie w kuluarach, zwłaszcza wobec ostrej wymiany słów, która miała miejsce pomiędzy pos. Miedzińskim a pos. Niedziałkowskim, wskutek powiedzenia pos. Niedziałkowskiego —„Przecież P. P. S. nie straciła wolnej ręki".

Około południa pos. Witos rozpoczął konferencję z pos. Niedziałkowskim, która została jednak przerwana przez posła Marka, zwołującego posiedzenie klubu P. P. S. Na posiedzeniu tem P. P. S. postanowiła utrzymać w całej rozciągłości decyzję z dnia wczorajszego, dotyczącą bloku lewicy. Prezydjum klubu P. P. S. oświadczyło pos. Witosowi, że wszelkie próby wskrzeszenia «chjeno piasta» spotkają się z jej strony z bezwzględną i najostrzejszą opozycją.

O godzinie 1-szej po południu po dłuższej naradzie z posłem Chacińskim pos. Witos udał się do klubu PPS. gdzie konferował przez pewien czas z pos. Markiem i Niedziałkowskim. Te dwie rozmowy były momentem zwrotnym w przesileniu rządowem. Od tej chwili bowiem pos. Witos wszczął energiczne prace nad utworzeniem nowego rządu. Przed złożeniem oświadczenia w Belwederze pos. Witos odbył jeszcze jedną konferencję w prywatnem mieszkaniu marszałka Rataja z pos. Niedbalskim, Erdmanem i Dębskim.

Przyjęty o godzinie 3-ciej przez Prezydenta Rzeczypospolitej pos. Witos konferował pół godziny, poczem Prezydent Wojciechowski powierzył mu misję tworzenia rządu, którą pos. Witos przyjął.

Po powrocie z Belwederu do Sejmu pos. Witos oświadczył dziennikarzom że gabinet będzie sformowany w ciągu dzisiejszego wieczoru.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu przedstawiał się następująco:

Prezes Rady Ministrów—pos. Witos, Sprawy Wewnętrzne — Smólski, pos. Chaciński, Sprawy zagraniczne—Al. hr. Skrzyński, Skarb — p. Zdziechowski, Wojsko vacat, Oświata—Stanisław Grabski, Przemysł i Handel — Osiecki, Rolnictwo—Kiernik, Sprawiedliwość—Piechocki, Kolej—Chądzyński, Praca—Jankowski (kierownik), Roboty Publiczne—Rybczyński (kierownik) i Reform Rolnych—p. Radwan również jako kierownik.

Co do teki ministerstwa Spraw Wojskowych, to jak mówią w kuluarach sejmowych pos. Witos będzie się starał porozumieć się z marszałkiem Piłsudskim. Z nazwisk wymienianych jako kandydatów na to stanowisko zanotować należy: gen. Sosnkowskiego i gen. Romera, dowódcę O. K. Lublin, przyczem podobno osoba gen. Sosnkowskiego posiada więcej szans.

Wieczorem pos. Witos miał przedstawić listę gabinetu, jednakże zjawił się do Sejmu p. Skrzyński i oświadczył, że z pewnych względów teki ministra spraw zagr. w gabinecie p. Witosa nie przyjmie. Wobec tego oświadczenia premjer Witos o godz. 10 min. 20 oświadczył, że rezygnuje z tworzenia gabinetu.

Odpowiedź państw bałtyckich na propozycję Moskwy.

Według wiadomości nadeszłych z Rygi, rządy państw bałtyckich, Łotwy, Estonji i Finlandji, wręczyły przedstawicielom dyplomatycznym Sowietów piśmienne odpowiedzi na ustną propozycję S. S. S. R. o zawarcie paktu gwarancyjnego.

Donoszą z Rewla, że Estonja w swej odpowiedzi zaznacza, iż gotowa jest zawrzeć podobny pakt, o ile zawarty w nim będzie punkt, zobowiązujący obydwie strony do nie tworzenia w swych terytorjach związków i organizacji politycznych, mających na celu szkodzenie politycznemu lub społecznemu ustrojowi kontrahenta. Przytem zobowiązanie zawarte w tym punkcie rozciąga się zarówno na kwestję zbrojnej napaści, jak też agitacji i propagandy.

Według krążących pogłosek, odpowiedź Łotwy i Finlandji posiada brzmienie identyczne z odpowiedzią Estonji.

Walka Anglji ze strajkiem.

Gdański zarząd Poczt i Telegrafów otrzymał wczoraj zawiadomienie, że z powodu strajku, ruch pocztowy do Anglji i przez Anglję został wstrzymany.

W Anglji sytuacja strajkowa naogół nie uległa zmianie.

Stopniowo poprawiają się jedynie środki komunikacji kolejowej oraz kołowej. Uruchomiona została już linja Londyn—Calais. Próby uruchomienia tramwajów w Londynie przy pomocy sił ochotniczych zostały udaremnione przez tłum strajkujących. Policja interwenjowała przy użyciu pałek. Wczoraj w Londynie strajkujący robotnicy zdemolowali 47 omnibusów.

Liczba ochotników stale wzrasta. Znaczna część służby jednej z wielkich i popularnych restauracyj londyńskich rozpoczęła strajk, jednakowoż ochotnicy umożliwiają stopniowo normalną obsługę restauracji.

Ostatni komunikat urzędowy donosi, iż miasto posiada wystarczającą ilość środków żywności, jak również środków transportowych lecz strajkujący przeszkadzają rozdzielaniu żywności.

W południowo-wschodniej części Londynu wybuchły wczoraj wieczorem zamieszki, którym położyły kres liczne oddziały policji pieszej i konnej. Wiele osób odniosło rany. W funkcjonowaniu transportów zaznacza się dalsza poprawa pomimo pewnych usiłowań ze strony strajkujących przeszkodzenia w rozwoju ruchu.

Również w Glasgow doszło wczoraj do zaburzeń, w których wyniku aresztowano 66 osób. Było wielu rannych. Splondrownao kilka magazynów obuwia i restauracyj. Tłum zaatakował remizę tramwajową, został jednak rozproszony przez policję.

Rozruchy jednak wszelkie są energiczne tłumione przez policję. Liczba ochotników policjantów wzrasta. Rząd ogłasza, że wszelkie objawy bezkarności i zakłócania porządku publicznego są niedopuszczalne, oraz, że rząd użyje pomocy marynarki wojennej,

Administracja organu rządu The British Gazette zawiadamia, że nakład prowincjonalny tej gazety wyniósł dzisiaj powyżej pół miljona egzemplarzy. Dziś ukazały się dzienniki i tygodniki, w których jeszcze wczoraj trwał strajk.

Cała opinja mas pracujących lecz poza związkowych, liczbą wielokrotnie przewyższająca zrzeszonych w związkach, jest przeciw strajkowi ogólnemu, choć współczuje górnikom.

Pisma tutejsze jeszcze trudno otrzymać, zato paryskie wydanie Daily Mail przywożone samolotami, jest rozchwytywane.

Małżonka premjera pani Baldwin zorganizowała ochotniczy transport samochodowy dla kobiet udających się do pracy i powracających do domu.

Przez Hyde Park przejeżdża nocą przeszło dwa tysiące samochodów ciężarowych prowadzonych przez ochotników. Wszyscy szoferzy otrzymują tam pożywienie oraz mają przystanki odpoczynkowe z grami i książkami.

Większość statków wypływa normalnie. W wielu portach urzędnicy biurowi linij okrętowych sami ładowali bagaż pasażerów.

Książe Henryk objechał wczoraj ubogie dzielnice Londynu, wszędzie owacyjnie witany.

Wszystkie pociągi miejskie i dalekobieżne obsługiwane są wyłącznie przez ochotników. Widać eleganckich młodych ludzi zamiatających stacje i myjących podłogi.

Protestancki biskup Londynu ofiarował swój pałac jako teren neutralny dla dalszych rokowań. Wogóle wszystkie kościoły wzywają do podjęcia rokowań, dzisiaj jednak jeszcze nie widać oznak bliskiego zawieszenia broni, które zapewne przyjdzie jako niespodzianka.

Podkreślają tu słowa Clynesa i ostatnią mowę przywódcy górników Cooka, że strajk jest beznadziejny.

Właściciele niektórych kopalń otworzyli je aby umożliwić biednej ludności górniczej zbieranie węgla koło szybów.

Co do stosunku zagranicy do strajku to paryski Journal pisze: W kompetentnych kołach robotniczych stwierdzają, że ani Francuzi ani Belgowie, ani Niemcy nie zdają się być skłonni do ogłoszenia w oznaczonych ściśle ramach strajku powszechnego, dla podtrzymania strajku górników angielskich. Zdecydowaliby się oni co najwyżej na 24-godzinną przerwę manifestacyjną oraz udzielenie górnikom angielskim pomocy pieniężnej.

W zwierciadle prasy.

Echa traktatu niemiecko-sowieckiego.

Traktat berliński i opinja o nim Francji dała asumpt pewnemu odłamowi prasy angielskiej do ataku na Polskę, która «zawsze jest powodem kryzysu lub zamętu międzynarodowego». W korespondencji z Paryża w «The Manchester Guardian» czytamy:

— «Jak zwykle tak i teraz gdy powstaje kryzys grożący Lidze Narodów, Polska jest tego powodem. Francja pragnie nie dopuścić Niemiec do Rady Ligi twierdząc, iż przyznanie Niemcom prawa nieograniczonego veta oznacza poświęcenie Polski. Argumenty prasy francuskiej skierowane są raczej przeciwko wejściu Niemiec do Rady, niż przeciwko samemu traktatowi niemiecko-sowieckiemu. Inspiracja tej polityki pochodzi z Warszawy, Bukaresztu i Pragi. Wyraża się również ogromne oburzenie we Francji z powodu obojętności W. Brytanji dla losu wschodnich satelitów francuskich.

Nawiązując do stanowiska prasy francuskiej, która uważa, że Liga Narodów bezwzględnie powinna nie zgodzić się na rejestrację traktatu sowiecko-niemieckiego na podstawie, iż jest on niezgodny z paktem Ligi, kor. zaznacza, że stanowisko to jest absurdalne z trzech powodów: 1) ani Niemcy, ani Rosja nie są członkami Rady i dlatego nie mają potrzeby rejestrować swych traktatów, 2) Traktat nie jest niezgodny z paktem Ligi, 3) Pociągnęłoby to za sobą zakwestjonowanie legalności traktatów przymierza Francji z Belgją i Polską. Rejestracja tych traktatów była tylko formalną, a treść traktatu pozostała tajną».

«The Manchester Guardian» zaznacza:

«Prasa niemiecka usiłuje nadal przekonać Polskę, że traktat berliński jest właściwie dla Polski bardzo pomyślny. Oto «Kölnische Zeitung» w artykule wstępnym pod tytułem: «Deutschlands richter weg» pisze:

— «... A więc przedewszystkiem Polska została przez ten traktat zabezpieczona przed atakiem niemieckim na swe granice zachodnie, na wypadek wojny z Rosją, jeśli Polska będzie stroną atakującą. W związku z tem, traktat niemiecko sowiecki jest dla Polski szczęśliwem uzupełnieniem dodatkowego układu locarneńskiego. Obietnica neutralności stanęłaby również na przeszkodzie Niemcom — po ewentualnej wojnie polsko-rosyjskiej — w zgłoszeniu własnych żądań pod adresem zwyciężonej Polski. Traktat zatem wiąże Niemcy w kierunku korzystnym dla Polski, i wogóle nadaje się on do lokalnego ograniczenia konfliktów wojennych».

DRUSKIENIKI

zdrojowisko położone nad Niemnem i otoczone olbrzymiemi lasami sosnowemi. Radjoczynne solanki. Chlorobromowe. Kąpiele: solankowe, kwasowęglowe, borowinowe, Hydropatja. Elektroterapja. Kąpiele słoneczno-powietrzne. Plaża nad Niemnem. Kąpiele kaskadowe.
SUCHO, SŁONECZNIE, WESOŁO, TANIO!
Dużo spacerów i wycieczek. Rybołówstwo. Grzybobranie.
Sezon od 15-go maja do 20 września.
Przed wyjazdem lub wynajęciem mieszkania prosimy zasięgnąć informacji, porad i wskazówek w biurze Zarządu: Warszawa, Marszałkowska 130 I-sze piętro.

Kamienie żółciowe

zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego. Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.

Objawy (podczas ataków); w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyża—sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Świat 5, (lewa oficyna I piętro).

ECHA KRAJOWE

Na wołyńskim szlaku.

— Korespondencja Słowa. —

Łuck, w maju.

Niedawno jeszcze Kresy, a specjalnie może Wołyń dostarczały bogatego materjału sensacyjnego dla rozprawiania o najnowszych wypadkach bandyckich w pow. zdołbunowskiem, o wielkiej kradzieży w rówieńskim, o nadużyciach w horochowskim i t. p.

Nie należy się więc zbyt dziwić temu, że w owe czasy nie było wielu chętnych do osiedlenia się na kresach. Ci co szli robili to naprawdę z wielkiem poświęceniem. Z tego względu nie posiadał wówczas Wołyń dostatecznej ilości odpowiednich ludzi na stanowiskach tak urzędowych, jak i społecznych.

W tych warunkach nie mógł Wołyń w należyty sposób rozwijać się, nie mógł podnosić się ekonomicznie i kulturalnie i nie mógł wytworzyć w przekonaniu ludności miejscowej wrażenia potęgi Państwa Polskiego i trwałych jego na tej ziemi rządów.

Dziś jest inaczej.

Przedewszystkiem więc ustał zupełnie bandytyzm. W przeciągu kilku miesięcy zostały wytrzebione b. liczne niegdyś bandy, które przez lat kilka bezkarnie grasowały po Wołyniu. Energiczna akcja policji doprowadziła do kompletnego uspokojenia. Band zorganizowanych, na wzór Domańskiego lub Bobika, Wołyń nie posiada dziś wcale. Policja doszła do takiej sprawności, że każde prawie większe przestępstwo zostaje wykryte. Nocne podróże konno lub samochodem nie są niebezpieczne.

Polepszyła się i to w ogromnym stopniu sprawność administracji. Z chwilą gdy przyszedł na Wołyń p. Wojewoda Dębski, człowiek młody i zdolny, a zarazem energiczny i odważny poczęli tu ściągać ludzi o jego pokroju, których on starał się ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej zbierać i do pracy na tych kresach zachęcać. Zmieniono więc cały szereg wyższych urzędników (na 10 starostów — zmieniono 7) i zmieniono poza tem system rządzenia. Przez wzmocnienie urzędów wewnątrz osiągnięto poszanowanie u ludności a co za tem idzie, ułatwiono znacznie pracę administracyjną Województwa. Przez usunięcie całego szeregu ludzi i zastąpienie ich ludźmi o wysokim poziomie moralnym wniosło do pracy pierwiastek nie interesu i wyzysku, lecz ofiarny dla dobra ogółu.

Nawet pod względem gospodarczym Wołyń się podnosi, pomimo tak ciężkich czasów i pomimo tego, iż nie otrzymują tu prawie żadnych kredytów rządowych. Niewielki chociażby długoterminowy kredyt dla naszych miast i wsi podźwignąłby je bardzo szybko. Najważniejszym dorobkiem lat ostatnich jest to, że zapanowała obecnie na Wołyniu atmosfera ofiarnej, twórczej pracy i że mieszkańcy widzą wyraźną linję po której kroczą nasze władze. *Zur.*

WOŁOŻYN.

— (w) **Tyfus w gminie Wołożyńskiej.** W tych dniach na terenie gminy Wołożyńskiej skonstatowano objawy epidemji i tyfusu.

Ludność miejscowa oczekuje pomocy czynników sanitarno-lekarskich.

DUNIŁOWICZE.

— (w) **Antypaństwowa agitacja poselska.** Posłowie Taraszkiewicz i Miotła z Białoruskiej włościańsko-robotniczej hromady zazdroszcząc laurów agitatorom Wyzwolenia i N. P. Ch. obrali sobie Duniłowicze za teren swych wystąpień, Na ostatnim wiecu zachwalano rozkosze raju sowieckiego oraz namawiano chłopów do opuszczania wsi „grabionych przez polskich siepaczy" i uciekania do Rosji Sowieckiej. Opinja publiczna Duniłowicz jest do głębi oburzona tą wręcz antypaństwową agitacją i domaga się aby władze zakazały zebrań poselskich zwoływanych w okresie poboru do wojska, gdyż wezwania rzucane dla poziomych celów przez pos. Miotłę i Taraszkiewicza mogą się stać powodem czynów występnych nieuświadomionych obywateli.

POROZÓW
pow. Wołkowyski

— (w) **Zazdrość powodem morderstwa.** Opinja społeczna m. Porozowa została w tych dniach poruszona niebywałem morderstwem dokonanem na osobie miejscowego sędziego śledczego Leszczyńskiego. Szczegóły sprawy miały przebieg następujący. Miejscowy sędzia śledczy p. Leszczyński od dłuższego czasu ubiegał się o względy żony właściciela niewielkiej posiadłości w Porazowie niejakiego R. Zazdrosny mąż przez dłuższy czas obserwował rozwijający się między p. Leszczyńskim a jego żoną stosunek miłośny.

Ciągłe wyrzuty czynione niewinnej małżonce nic nie pomagały, zaś groźby skierowane pod adresem p. Leszczyńskiego zdawały się nie czynić na tym ostatnim żadnego wrażenia.

Sprawa cała znalazła wreszcie tragiczne rozwiązanie przed paru dniami. Zakochany w żonie K. p. Leszczyński w czasie nieobecności męża zaproponował jej przechadzkę do pobliskiego lasu. Propozycja została przyjęta i oboje udali się do lasu oddalonego o jakiś kilometr od Porozowa. Niespodziewanie powrócił nieobecny podówczas w Porozowie p. K. a spostrzegłszy że żony niema w domu w przystępie szału chwycił leżącą przy drzwiach kuchennych siekierę, udał się pośpiesznie w ślad za idącemi na spacer a spotkawszy ich w odpowiedniej chwili oboje zamordował siekierą sam zaś następnie zgłosił się do miejscowego posterunku P. P.

Kongres leśny w Rzymie

— Korespondencja „Słowa" —

Rzym, 3 maja 1926 r.

Prace kongresu leśnego dobiegają końca. Jeszcze jutro dzień obrad w sekcjach, a pojutrze posiedzenie plenarne i zamknięcie kongresu. Dalej następują wycieczki do włoskich lasów.

Kongresiści-Polacy zaczęli dzień dzisiejszy wysłuchaniem mszy ś-tej w kościele Św. Stanisława. Mszę odprawił ks. biskup Dubowski, kazanie o wzniosłej treści i ślicznie wypowiedziane wygłosił ks. prałat Wróblewski. Chór i soliści śpiewali pieśni w języku polskim, na zakończenie łącznie ze wszystkimi obecnymi „Boże coś Polskę".

Całość: msza w solennie przybranym kościole, kazanie i śpiewy—niezatarte zostawiły wrażenie.

Korzystając z otrzymanych kart zaproszeniowych udaliśmy się z kościoła na przyjęcie do poselstwa polskiego przy Kwirynale.

W apartamentach poselstwa, serdecznie witani przez pp. posłowstwo Kozikowskich—zebrało się oprócz Polaków—uczęstników kongresu, także kilkadziesiąt osób z miejscowego polskiego towarzystwa.

Poseł p. Kozicki witając zebranych na obczyznie rodaków wygłosił sympatyczne i barwne przemówienie o treści politycznej a zakończone hasłem «Niech żyje Polska».

1-go maja w Rzymie, a zapewne i w całych Włoszech niczem się nie odróżniło od innych powszednich dni, wszystko pracowało, nigdzie nie zdradzając jakiegobądź niezadowolenia, tem przykrzej było dowiedzieć się, że u nas prawie w przeddzień wielkiej rocznicy zakłócony był spokój większości społeczeństwa przez grupy ludzi cierpiących na „mania niezadowolenioza". *Leon Huszcza.*

P. P. P. przed Sądem.

W trzecim dniu rozpraw — poza zeznaniem generała Macewicza, interesującem ze względu na osobę świadka oraz przemówieniem księdza Oraczewskiego, mało było ciekawych momentów.

Świadek podpułk. *Thierbach* pełnił w organizacji funkcje komendanta województwa warszawskiego. Świadek stwierdza, iż podczas przysięgi w kościele Wszystkich Świętych było koło dziesięciu wojskowych.

Prokurator: Czy na zebraniach P. P. P. mówiono o tem, żeby do organizacji werbować oficerów?

Świadek: Zdaje się że o tem mówiono.

Prokurator: Czy mówiono o oficerach czynnych, czy też dymisjonowanych?

Świadek: Wogóle o oficerach.

Prokurator: Dlaczego świadek wystąpił z P. P. P.?

Świadek: Syn mój należał do «Strzelca» i kiedy mi z tego powodu zrobiono wymówkę, wystąpiłem.

Świadek *Odębski*, dyrektor towarzystwa ubezpieczeń stwierdza, iż w czasie składania przez niego przysięgi w kościele Bernardynów składał przysięgę jakiś oficer w mundurze. Przy przysiędze byli obecni ks. Oraczewski i oskarżony Michałowski.

Kiedy świadek był u ministra Kiernika w sprawie organizacji walki z lichwą, minister Kiernik zapytał się go czy należy do P. P. P.

Z gen. Szeptyckim świadek nigdy o P. P. P. nie rozmawiał. Natomiast brat gen. Szeptyckiego Aleksander ofiarował pieniądze dla P. P. P.

Świadek gen. *Macewicz* stwierdza, że do P. P. P. należeli m. in. gen. Prokopowicz, gen. Żukowski i kpt. Michałowski. Świadek wstąpił do P. P. P. pod wpływem osk. Gorczyńskiego. Wystąpił z organizacji po rozmowie z gen. Dowbór-Muśnickim i gen. Wroczyńskim, którzy radzili mu wycofanie się z P. P. P.

Świadek ustala, iż na zebraniach organizacji mówiono o kontakcie P. P. P. z rządem i o pertraktacjach z rządem i o pertraktacjach z posłami sejmowemi. O P. P. P. wiedział m. in. gen. Józef Haller.

Cała organizacja zrobiła na świadka niepoważne wrażenie.

Świadek ustala wreszcie udział wojskowych w organizacji. Sam widział składanie przysięgi przez żołnierzy.

Świadek ojc. kapucyn *Sontag* odbierał przysięgę w kościele. Po przeniesieniu go przez władzę przełożoną do Łomży utworzył tam oddział P.P.P., składający się ze 150 osób. Wystąpił z organizacji, gdy spostrzegł napływ elementu niepewnego.

Świadek ksiądz Czesław *Oraczewski*, prezes sądu honorowego w P.P.P. opowiada — a raczej czyta z kartki — obszernie o swojej podróży do Ameryki i odczytach, pobycie na dworze rumuńskim, liście marszałka Piłsudskiego, o swojem nazwisku, «które było wtedy głośne w Polsce», o swoich poglądach politycznych — i wogóle bardzo dużo o sobie.

Natomiast o samej sprawie mówił świadek bardzo powściągliwie. Stwierdza, iż przysięgi nie składał. Gdy zwrócili się do niego leaderzy z P. P. P. — «pewnie po to, żeby posługiwać się później mojem nazwiskiem, które było popularne» — świadek odrazu zaproponował porozumienie z rządem. Gdy zgodzono się na to, zaprowadził Pękosławskiego i Wroczyńskiego do ministra Głąbińskiego. Minister Głąbiński mówił wtedy, że jest bardzo źle w Polsce.

Świadek mówił do sędziów: „czcigodni panowie sędziowie", a gdy prokurator zwrócił się do świadka z pytaniem, słyszymy, nie dowierzając własnym uszom: „Czy ten pan jest prokuratorem?"

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
L. O. P. P

Konferencja prasowa polsko-rumuńska.

Czesław Jankowski przewodniczącym Komisji kulturalnej.

GALAC, 7.V. PAT. Wczoraj po południu polska delegacja prasowa udała się statkiem na wycieczkę do Braili, gdzie spotkała się z niezmiernie serdecznem przyjęciem ze strony władz. Wieczorem na cześć gości polskich wydano bankiet, podczas którego wygłoszono szereg toastów.

GALAC, 7.V. PAT. Obrady konferencji prasowej polsko-rumuńskiej odbywają się pod przewodnictwem p. Paradianu dyrektora Wydziału Propagandy rumuńskiego M-stwa Spraw Zagran. Jutro przybywają na zamknięcie obrad minister spraw zagranicznych Rumunji Mitilineu i poseł Rzeczypospolitej w Bukareszcie Wielowieyski. Przewodniczącym komisji kulturalnej wybrany został p. Czesław Jankowski, delegat syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie. Wczoraj uczęstnicy konferencji odbyli wycieczkę do Braili, witani wszędzie z entuzjazmem przez ludność i przedstawicieli władz,

Wezwanie Papieża.

RZYM, 7.1 PAT. Z okazji 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, papież ogłosił encyklikę, w której podkreślając uwielbienia dla tego wielkiego Przyjaciela całej ludzkości, wzywa społeczeństwo chrześcijańskie do powrotu na drogę cnoty i pobożności.

50,000 żołnierzy gotowych do ataku.

PARYŻ, 7.V. Pat. Cała prasa stwierdza jednomyślnie, że odpowiedzialność za zerwanie rokowań, ponoszą wyłącznie Riffeni. Według Petit Journal, sztab generalny wydał wczoraj po południu telegraficzne rozkazy operacyjne. Matin pisze: Polityka francusko hiszpańska zmierzać będzie teraz do zawarcia oddzielnych układów z poszczególnemi szczepami. Journal donosi z Madrydu, że 50,000 żołnierzy hiszpańskich gotowych jest do ataku.

Lot na biegun.

OSLÖ 7.V PAT. Statek napowietrzny «Norge» przeleciał wczoraj o godz. 22 min. 05, nad wyspami Niedźwiedzkiemi.

RZYM, 7.V M—stwo Lotnictwa otrzymało dziś z pokładu sterowca «Norge» następującą radjo-depeszę: Przelatujemy ponad Spitzbergiem. Gęsta mgła. Koło godz. 6-ej przybędziemy do Kingsbay. Wszystko pomyślnie.

KINGSBAY, 7.V PAT. Przybył tu dziś statek powietrzny «Norge».

Wybory do sejmu Kowieńskiego.

Już się rozpoczęły.

KOWNO, PAT 7 V. Dziś rano rozpoczęły się wybory do Sejmu Kowieńskiego. Walka rozegrywa się głównie między 3-ma grupami: blokiem chrześcijańskim rozporządzającym dotychczas absolutną większością, opozycją lewicową i mniejszościami.

Kolej Amale-Telsze.

KOWNO, PAT. 7 V. W obecności prezydenta republiki nastąpiło dziś otwarcie nowej linji kolejowej Amale-Telsze długości 70 klm.

Zatrzymanie szpiega-kobiety.

W nocy z dnia 6 na 7 maja r. b. zatrzymaną została w pobliżu Rudziszek podejrzana kobieta. Podczas dochodzenia prowadzonego przez organa policyjne udało się ustalić, iż wymieniona jest szpiegiem na rzecz Litwy Kowieńskiej, ponieważ znaleziono przy niej listy szyfrowane. Zatrzymaną kobietę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Roman Ruciński
WILNO, WIELKA 30

od dnia 4 maja r. b.

urządza pierwszą wielką powojenną

wyprzedaż

towarów wysortowanych po niebywale niskich cenach

W wyprzedaży:

Wełny
Jedwabie
Satyny
Zefiry
Perkale
Bielizna damska
Trykoty

TYLKO za GOTOWKĘ

Typowa prowokacja.

Aresztowania w litewskiem gimnazjum w Święcianach.

Dn. 2 b. m. władze bezpieczeństwa dokonały w gimnazjum litewskiem w Święcianach aresztów i rewizji. Nie podawaliśmy o tem wiadomości, ze względu na niezrozumiałe postępowanie wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa, który *odmówił wszelkich wyjaśnień w tej sprawie*, jak też *na wyraźną prośbę* innych czynników bezpieczeństwa, które ogłoszenie wiadomości o wykrytej aferze w prasie uważały za szkodliwe dla toczącego się śledztwa, mimo, że jedno z pism miejscowych *bezkarnie* ogłosiło niektóre szczegóły afery.

Aresztowania w Święcianach wywołały przygnębiające wrażenia w Wilnie. Jest to typowa afera prowokacyjna, wykazująca całą otchłań tej niecnej roboty pewnego odłamu nauczycielstwa litewskiego w Wileńszczyźnie, którzy jako płatni ajenci kowieńskiego rządu i sztabu generalnego podszywają się pod zawód pedagogów, celem deprawowania młodzieży i wlewania w młode dusze jadu nienawiści.

Kto stał na czele «afery święciańskiej»? — Nauczyciel! Kim byli członkowie organizacji szpiegowsko-dywersyjnej?—Uczniowie gimnazjalni, z których najstarszy liczył lat 23, zaś najmłodszy zaledwie 15!!.

Podczas rewizji w lokalu gimnazjum, znaleziono 1 karabin i 2 rewolwery, oraz 60 nabojów. Natomiast wielką—ilość broszur i odezw antypaństwowych, w języku polskim i litewskim, drukowanych w Kownie, a przeznaczonych specjalnie na szerzenie wywrotowej propagandy na terenie Ziemi Wileńskiej. Celem tej organizacji było uprawianie szpiegostwa na rzecz Kowna, jak też dywersji technicznej, w postaci zamachów na instytucje państwowe, wysadzania mostów kolejowych, objektów wojskowych i t. d.—Władze bezpieczeństwa aresztowały 18 osób, z pośród których, trzy zostały wypuszczone na wolność, jako niepełnoletnie.

Jest to zatem tylko afera prowokacyjna, subsydjowana z Kowna, które wyzyskać chciało jej wykrycie i jej likwidację dla momentów politycznych i agitacyjnych. Niepodobna bowiem przypuścić, ażeby sztab generalny kowieński, skąd „robota" cała była kierowaną, mógł się spodziewać poważnego jej wykonania przez wyrostków 15 letnich!!

Niewątpliwie zatem, czynnikom kowieńskim chodziło bardziej o wykazanie „prześladowań polskich" niż o zniszczenie polskich objektów wojskowych, lub wywołanie „zbrojnego powstania" na terenie Ziemi Wileńskiej, które przecież z góry musiałoby być skazane na niepowodzenie z przyczyn aż nadto wiadomych i zasadniczych.

A właśnie teraz, rozegrała się na dobre w Kowieńszczyźnie wściekła kampanja przeciwko wszystkiemu co polskie. Właśnie teraz, „szaulisi" kowieńscy organizują wiece i piszą memorjały, domagając się jeszcze większego prześladowania Polaków, jako odwetu za „ucisk i prześladowania w Wileńszczyźnie". *m.*

E. Mieszkowski
Mickiewicza 22
KAPELUSZE
Borsalino, Habig, Pless i krajowe od zł. 15
CZAPKI w wielkim wyborze.

Doktór D. Zeldowicz
Przyjęc. 9—1 i 5—8
spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne
ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol)

Kobieta-lekarz Z. Zeldowiczowa
Chor. kobiece oraz
W. Zdr, P. Nr 31.

Z niewydanych pamiętników.

(*Henryk Cywiński. Wspomnienia starego Admirała*).

I

Wolę zawsze pamiętniki od romansów i powieści. Fantazji rzeczywistości prześcignąć nie zdoła najbujniejsza fantazja romansopisarza. Jedyną wadą pamiętników jest chyba to, że właśnie ich zakończenie jest najmniej efektowne. Wprost przeciwnie jak w powieści, na scenie, na ekranie.

Od lat kilku mieszka w Wilnie p. Henryk Cywiński, wice-admirał floty cesarsko-rosyjskiej. Cywińscy to dom w kraju naszym „liczny i rozrodzony" jakby powiedział, czy też może jak powiedział, sam Paprocki. Znany Wilnu całemu ze swej pracy ofiarnej p. Stanisław Cywiński dyrektor gimnazjum Zygm. Augusta pomógł swemu stryjowi p. wice-admirałowi przyjechać z Petersburga do Wilna w r. 1922-im.

Pan Henryk Cywiński był natyle łaskaw, że złożył nam w redakcji swe pamiętniki, w których czytamy o 50 latach jego życia spędzonych na dalekich morzach, w żeglugach naokoło świata, w obcowaniu z przedstawicielami marynarki wszystkich mocarstw. Mało który Polak w czasach przedwojennych miał za sobą tak wysoką karjerę. Epizodem z tej karjery jest toast bułgarskiego Ferdynanda I-go, który ten monarcha wnosi za zdrowie naszego rodaka-Wilnianina w r. 1908 ym, kiedy p. Cywiński był dowódcą eskadry Czarnego Morza.

Autor pozwolił nam opisać swe pamiętniki, tak jakgdyby już one były w druku. Nie wątpimy zresztą, że wcześniej czy później jakiś polski, rosyjski czy cudzoziemski wydawca złakomi się na przeżycia p. Cywińskiego i że ten manuskrypt, który dziś leży na naszym stole redakcyjnym oblecze się w piękną szatę z pięknemi ilustracjami. Ale zanim to nastąpi chcielibyśmy z barwnych wspomnień, z tych chwil spędzonych pod konarami kokosów, na falach oceanu Indyjskiego, czy na posadzkach pałaców Petersburga, z życia spędzonego pod żaglami i przy boku armat — wyrwać kart kilka, aby zwłaszcza pesymistów przekonać, że życie i na tym padole płaczu może być czasami ciekawe i zabawne.

Pierwszy raz wyjeżdża p. Cywiński w daleką podróż do Japonji w r. 1879. Już jest lejtenantem, ma za sobą kilka dalekich podróży jako kadet i miczman i wykształcenie specjalne. Płynie na „Najezdniku", a „Najezdnik" jest to kliper, czyli okręt który używa jednocześnie i pary i żagli. Z terminami morskiemi mamy dużo do czynienia we wspomnieniach p. Cywińskiego. Proszę być mądrym i przetłumaczyć na język polski taki np. ustęp rosyjski z pamiętników.

Tri dnia wietier riewiet ot nordosta, razwiot gromadnuju wołnu i my szturmowali w bejdewind lewym gałsom, niesia niżnij grot—marsiel, fok w dwa rifa, foka staksiel i i szturmowuja bizań.

Jeździło się wtedy do Japonji przez Amerykę południową. Za brzegiem północnej Afryki jechało się aż po Brazylję, aby potem zawrócić i dopłynąć do Kapstadtu, — tak chciały wiatry, które wiały odpowiednio.

A oto zabawny obrazek z życia Japonji.

Nieco aleko od Nagassaki — opowiada admirał—była wioseczka Inosu, gdzie każdy młodszy oficer rosyjski miał swoją «żonę,» żoną tą była japoneczka wypożyczona od jednej z dwuch matron—japonek zamieszkałych na brzegu: Oje-San lub Omatsu-san. Taka żona mieszkała w maleńkim ślicznym domku, spotykała swego męża gdy ten przyjeżdżał z okrętu, a potem odprowadzała go w łódeczce. Autor opowiada nam nawet o ówczesnych kosztach utrzymania: za całkowity stół na dwie osoby płaciło się miesięcznie 40 jen, a za domek 20 jen. W ten sposób, czyni admirał pogodną konkluzję, za 60 jen miesięcznie miało się dom i żonę. Kiedy okręt opuszczał brzegi ślicznej Japonji „żona" przechodziła do rezerwy.

Nawiązując do tego epizodu powtórzymy za p. admirałem historyjkę, która miała miejsce znacznie później, bo w 1891 r. kiedy p. Cywiński był starszym oficerem na „Włodzimierzu Monomachu" i eskortował ówczesnego cesarzewicza Mikołaja w jego podróży do Japonji.

Następca tronu codzień zjeżdżał na brzeg, a dwa razy był nawet w Inosu, gdzie mu przedstawiano obie matrony: Oje-San i Omutsu-San. Obie panie otrzymały po broszce z szafirem. (Należy przypuszczać, że za długoletnią służbę dla dobra miczmanów). Omutsu-San wiodła już teraz skromny żywot właścicielki restauracji karmiąc «żony» oficerów, lecz Oje San trzymała się jeszcze nieźle i nie wzdragała się przed flirtem. Nasi oficerowie z «Monomacha» zaczęli z nią flirtować, a jeden z nich z wyraźnem powodzeniem.

Rezultatem tego romansu był rudy chłopczyk, który się urodził 9 miesięcy później, kiedyśmy z fregatą już byli wrócili do Nagassaki. Połóg miał miejsce podczas naszego postoju i nasz okrętowy lekarz, sympatyczny Siergiej Jegorowicz Sw. spełniał czynności akuszera. Połóg był ciężki, cały okrętowy korpus oficerski szczerze współczuł ojcu, miczmanowi Kw. i zwoził mu co chwila wiadomości z brzegu. Ewolucje ciężkiego procesu trwały aż trzy doby i oficerowie naszego okrętu zaczęli gorąco brać do serca zdrowie biednej Oje-San, a miczman Kw. był zdenerwowany do niemożliwości i biegał po okręcie z kąta w kąt. Koledzy musieli go uspakajać pojąć konjakiem (zamiast kropli walerjanowych). Wreszcie o godz. 2-iej w nocy pojawił się na pokładzie doktór Sw. cały czerwony i spotniały, silnie pachnący karbolem i powinszował miczmanowi Kw. nowourodzonego syna. W tej chwili zawołano o szampan, stuknęły korki, aż wreszcie wszyscy się uspokoili i po ucałowaniu szczęśliwego ojca poszli spać do kajut.

Stuk korków od szampana zbudził i mnie. Nie wstałem jednak z pościeli, a tylko przez żaluzje kajuty złożyłem swe powinszowania młodemu ojcu.

Nie wspominałbym o tym epizodzie gdyby nie zabawny jego epilog. Oto wesoła «staruszka» Oje-San (miała wtedy już około 35 lat) oglądając swego chłopczyka stwierdziła, że jest on synem rudego lejtenanta-Anglika, z którym żyła wtedy, kiedy się jej wydarzył incydent z naszym miczmanem. Oje-San była na tyle dobroduszną, że opowiedziała to niektórym kolegom miczmana Kw. a ci znów opowiedzieli to głośno na pokładzie. Od zawstydzonego Kw. zażądano teraz wina, jako rewanżu za niepotrzebnie wypitego szampana owej pamiętnej nocy, — przytem rozbawiona młodzież przy pełnych kieliszkach świętowała degradację Kw. z «ojca» na rogacza.

Przejdźmy jednak do tematu poważniejszego. Oto jak p. Cywiński opisuje zamach na cesarzewicza Mikołaja:

„W dniu 29 kwietnia około 5 godz. „p. p. otrzymaliśmy z Kioto od ks. „Bariatyńskiego depeszę terminową „o zamachu na następcę tronu. Zamach miał miejsce gdy W. Książe „przejeżdżał z Kioto do miasteczka „Otsu. Stojący na ulicy oficer policji „(członek partji Samurajów - nacjonalistów) uderzył W. Księcia dwa razy „szablą po głowie, rozcinając kapelusz i zadając dwie rany na lewem „ciemieniu. Nastąpił silny krwotok. „Cały pochód dżin-riksz, który jechał „za dżin-rikszą W. Księcia się zatrzymał, przytem Książe Jerzy Grecki „uderzył napastnika swoją ciężką „laską bambusową wywracając go na „ziemię, a dżin-riksza następcy tronu „odebrał mu szablę i zaczął nią piłować po szyi. Przestępca został aresztowany, a W. Książe wsiadł „na progu jakiegoś domku starając „się chustką od nosa zatrzymać krwotok. Doktorzy obecni przy wypadku „Popow i Rambach zażądali przewiezienia W. Księcia do hotelu"

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Strajk angielski a eksport naszego węgla

Narówni z przemysłowcami innych krajów sprawą powołaną w nagłówku zainteresował się również i przemysł węglowy Górnego Śląska.

«Polonia» donosi na podstawie informacyj, zaczerpniętych w kołach zainteresowanych że zaniedbania rządu naszego w kierunku usprawnienia zdolności przewozowej kolei polskich do Gdańska, oraz zwiększenia zdolności przeładunkowej portu gdańskiego sprawiły, że przemysł węglowy polski nadarzającej się konjunktury zupełnie nie będzie mógł wykorzystać. W czasie od stycznia do maja zwiększono zdolność przeładunkową portu gdańskiego zaledwie z 130.000 na 250 000 ton. Ta zdolność przeładunkowa jest już zupełnie wyczerpana dotychczasowemi tranzakcjami, a niema w chwili obecnej mowy, by poza powyższą ilością, chociażby jedną tonę można było przez Gdańsk na północne rynki zbytu przewieźć. Strajk angielski wykorzysta wyłącznie przemysł węglowy westfalski, a gdy ten się już odpowiednio nasyci, dzięki opanowaniu dotychczasowych rynków angielskich, może wprawdzie nastąpić przesunięcie wewnętrznej granicy jego zasięgu bardziej na zachód Niemiec, ale i ten fakt wykorzysta wyłącznie przemysł węglowy niemieckiego Górnego Śląska, a natomiast przemysł węglowy polski, wobec zakazów przywozu węgla polskiego do Niemiec, korzyści z tego żadnej nie odniesie.

Równie sceptycznie zapatruje się na sytuację i b. min. Kiedroń. Pisze on, między innemi, że na targi wszechświatowe mamy tylko jedno ujście, mianowicie przez Gdańsk. Port ten, aczkolwiek w ostatnich czasach rozszerzony, nie jest w stanie, mimo największych wysiłków, przetransportować znaczniejszych ilości węgla poza kontyngentami obecnie do krajów bałtyckich wysyłanymi. Pozostaje jeszcze Gdynia. Ale wiemy dobrze, że roboty koło budowy portu w Gdyni, rozpoczęte w pierwszych latach istnienia państwa, posuwają się niesłychanie powoli, tak, że dziś, po blisko 2 latach budowy przeładowność portu gdyńskiego wynosi pomiędzy 20.000—30.000 ton miesięcznie.

Trzeba przyznać, nadmienia od siebie «Głos Narodu», że pesymizm przemysłowców górnośląskich jest, jak na razie, uzasadniony. Okazuje się bowiem, że zamówienia na dostawę węgla, które pierwotnie skierowane były do Anglji, otrzymał już przemysł węglowy Zagłębia Ruhry, a w Berlinie liczą się poważnie z ewentualnością wydatnego wzrostu eksportu węgla.

Podatek przemysłowy.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu marcu r. b. dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest w terminie ulgowym do dnia 29 kwietnia, po tym terminie z karą 4 proc. za zwłokę.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu kwietnia r. b. dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest w terminie do dnia 15 maja.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w I kwartale 1926 r., dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatny jest w wysokości 2/5 wymiaru za II półrocze 1925 r. do dn. 15 maja.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągnięto w II półroczu 1925 r., płatny jest do dnia 15 maja. Urzędy skarbowe rozsyłają już nakazy płatnicze. Jest to ostatni wymiar półroczny, dokonany na podstawie starej ustawy, obecnie bowiem według przepisów nowej ustawy podatek przemysłowy wymierzany będzie na okres całoroczny.

Podatek dochodowy.

Termin składania zeznań o dochodzie za 1925 r. upływa z dn. 1 maja r. b. zarówno dla osób fizycznych jak i prawnych.

Termin płatności połowy podatku od zeznanego dochodu upływa również 1 maja, a ulgowy 14 maja.

Płatnicy, którzy zeznań nie złożą, obowiązani są w tymże terminie wpłacić połowę podatku dochodowego, wymierzonego im w 1925 r.

Wszyscy płatnicy we własnym interesie powinni zeznania złożyć. Formularze zeznań wydają urzędy skarbowe i Stow. Kupców.

Podatek majątkowy.

Zgodnie z zarządzeniem Min. Skarbu płatna była dotychczas jedynie jedna czwarta część różnicy pomiędzy trzema definitywnemi ratami (od płatników od 5 stopnia wzwyż w I grupie kontyn. — 60 proc. tychże rat), a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego. Obecnie zanim zmiana poboru podatku majątkowego nie zostanie rozstrzygnięta w drodze ustawodawczej, wyznacza Min. Skarbu terminy płatności pozostałej części wspomnianej różnicy i rozkłada ją na dwie równe raty płatne: I — do końca maja, II — do końca października r. b. Pobór powyższych rat od płatników od 5 stopnia, których majątki zaliczono do I i III grupy kontygentowej, został ograniczony narazie do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego bez zwyżki kontyngentowej.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **1 szy zjazd kupiectwa polskiego w Wilnie.** Wobec zbliżającego się terminu Zjazdu, który się odbędzie w dniach 23 i 24 maja r. b, w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna (Bakszta Nr. 7) wre praca przygotowawcza. Z dotychczasowych zgłoszeń widoczne jest wielkie zainteresowanie się kresów mającym się odbyć zjazdem.

Zgłosiły dotychczas swój udział: Stołpce, Głębokie, Lida, Grodno, Równe, Siedlce, Sarny i t. d. Specjalne delegacje na uroczystość poświęcenia sztandaru zgłosiły: Lwów, Kraków, Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Cieszyn, Katowice, Poznań, Warszawa, Łódź i t. d.

Zjazd znalazł żywy oddźwięk w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, gdzie zapewniono udzielenie zniżki kolejowej dla uczestników Zjazdu.

Specjalna Sekcja Zjazdowa zajmie się rozlokowaniem miłych gości, których podejmować będzie w swych prastarych murach — Wilno. „Świat Kupecki", organ kupiectwa zachodniej Polski w Poznaniu poświęci specjalny numer Wileńszczyźnie i kresom wschodnim.

Projektowany Zjazd znalazł gorące poparcie w całej prasie polskiej.

— (t) **Pożyczki na odbudowę.** Ministerstwo Robót Publicznych zawiadomiło urząd Wojewódzki, iż wypłata asygnat pożyczek na odbudowę będzie uskuteczniana przez Państwowy Bank Rolny w miarę asygnowań przez władze centralne kredytów na odbudowę i na zasadzie kolejności wpływania zarządzeń wpłaty. Dlatego zwracanie się do Banku o przyśpieszenie wpłaty jest bezcelowe.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 7 maja.**

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 29 — 30 zł. za 100 kg., owies 34—37, jęczmień browarowy 35—37, na kaszę 31—33, otręby żytnie i pszenne 30—31 (brak), jęczmienne 27 — 28, siano 20 — 24, ziemniaki 10 —12. Tendencja spokojna, dla paszy mocna.

Nasiona: owsy siewne 38—45 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 35—45, groch «Victoria» nasienny 45, czerwona koniczyna nasienna I gat. (gwarantowana od kanianki) 450 — 520, II gat. 350—400, III gat. 280—350.

Mąka, chleb i kasza bez zmiany.

Warzywa: Kapusta kwaszona 25—30 gr. za 1 kg., świeża 80—90, brukiew 25—30, marchew 45—50, kartofle 15—16, buraki 20—25, cebula stara 80—1,00, zielona 1,40, rzodkiewka 1,20 (pęczek), szczaw 0,80—1.00

Mięso wołowe 2,00 — 2,80 gr. za 1 kg., cielęce 1,20 — 1.50, baranie 2,00, wieprzowe 2,40 — 2,50, boczek 3.00.

Tłuszcze: 3.20—3.50, sadło 4.20, tłuszcz roślinny (masło sztuczne) 3.80.

Nabiał: mleko 35 —45 gr. za 1 litr, śmietana 2,30—2.50, twaróg 1.50—1.60 za 1 kg., ser twarogowy 1,80 — 2,00, masło 7.00—8.00

Jaja: 1,30—1,50 gr. za 1 dziesiątek.

Ryby: wąsacze żywe 4,00 za 1 kg., śnięte 3.00, szczupaki żywe 3.50, śnięte 3.00, karasie śnięte 3.00, leszcze 3.00 — 3.30, liny żywe 4,00, śnięte 3.50, karpie śnięte 3.60, okonie 300—320, płocie 1.20—1,80 drobne 100.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Eksport drzewa rosyjskiego.** Ponieważ sezon wiosenny został już zakończony, można podać szczegółowe dane o eksporcie drzewa rosyjskiego zagranicę.

Bardzo korzystne tranzakcje dokonane zostały przez trusty leśne Seweroles i Dwinoles, które sprzedały całe drzewo, znajdujące się w ich posiadaniu. Głównym rynkiem zbytu dla drzewa rosyjskiego jest w dalszym ciągu Anglja, która w bieżącym sezonie kupiła 62 proc. całego drzewa rosyjskiego. Zaznaczyć jednak należy, że w roku ubiegłym zakupiła Anglja jeszcze więcej, bo 70 proc. drzewa rosyjskiego. Niemcy zakupiły w roku ubiegłym 10 proc, w r. b. zaledwie 4 proc. drzewa sowieckiego. Natomiast Francja kupiła w roku bieżącym w Rosji daleko więcej drzewa niż w roku ubiegłym, podczas gdy w r. 1925 wynosiły zakupy Francji niespełna 1 proc., w r. 1926 kupiła Francja w Rosji 10 proc. wszystkiego drzewa sowieckiego. Ogółem wynosił export drzewa rosyjskiego w roku bieżącym 25.000 standartów, t. j, o 15.000 standartów więcej, niż w roku ubiegłym.

Drzewo rosyjskie poszukiwane jest bardzo zagranicą przez wzgląd na doskonałą jakość. Ale nie bacząc na to, jest eksport drzewa dla Rosji związany z poważnemi dość trudnościami, gdyż rynki europejskie przepełnione są ofertami z innych państw, a prócz tego tartaki rosyjskie nie są w stanie uwzględniać całkowicie wymagań europejskich. Specyfikacja gatunków drzewa rosyjskiego bardzo jest zaniedbana, a czynniki miarodajne w Rosji, chcąc nie chcąc, zmuszone będą uwzględniać życzenia konsumentów europejskich, jeśli chcą utrzymać europejskie rynki zbytu.

Ogólna wartość tegorocznego eksportu drzewa wynosi 3 milj. funtów szterlingów. Eksportowe organizacje leśne otrzymały już zaliczki oraz kredyty na przyszłe dostawy. Stopa procentowa ostatnich tranzakcji przewyższa poniekąd stopę procentową, stosowaną w roku ubiegłym, waha się jednak w dostępnych granicach. W roku bieżącym zostały wszystkie operacje, znajdujące się w związku z eksportem drzewa, skoncentrowane w londyńskiem «biurze wywozu drzewa». W roku 1927 rozpocznie prawdopodobnie swą działalność syndykat leśny, który w myśl decyzji sowietu pracy i ochrony zorganizowany ma być jeszcze w roku bieżącym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

7 maja 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,40	10,42	10,37
Belgja	32,55	32,63	32,47
Holandja	418,67	419,72	417,63
Londyn	50.60	50,72	50.48
Nowy-York	—	—	—
Paryż	33,02	33,11	32.94
Praga	30,89	30,92	30,78
Szwajcarja	201,60	202.10	201.10
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	147,07	147,44	146,71
Włochy	41,75	41,85	41,65

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	74,76	(w złotych 754,80	—
„ kolejowa	156,00	—	—
5 pr. pożycz konw.	32,50	—	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
proc. listy zast. ziemskie przedw.	23,20	22,75	23,85

Obrona Wilna przed ogniem.

Rozmowa z komendantem miejskiej straży pożarnej p. Marjanem Waligórą.

Wilno pod względem sił i środków obrony przeciwpożarowej stoi, trzeba to ze smutkiem przyznać, na szarym końcu innych wielkich miast polskich. Ładnie ongiś rozwiniętej w ciągu 25-cio letniego istnienia ochotniczej straży ogniowej niema od czasu okupacji niemieckiej prawie żadnego na zewnątrz śladu, krom szanownych firm prezesa i naczelnika.

Z klęską powstających u nas dość często pożarów boryka się przeto od kilku lat szczupły naogół i niedostatecznie wyekwipowany oddział straży zawodowej, przez miasto utrzymywany.

Rozwój tej straży, jakoteż postęp jej prac zwraca na siebie siłą rzeczy wszystkich uwagę.

Komendant miejskiej straży ogniowej p. M. Waligóra spieszy nam w tej mierze z bliższemi informacjami.

Oddajemy je czytelnikowi w formie rozmowy, jaką odbyliśmy z p. Waligórą.

— Pierwszą mą troską—rozpoczął swe wywody p. komendant Waligóra—gdy objąłem w lipcu 1922 r. komendę nad strażą miejską było stworzenie przynajmniej znośnych warunków pracy. Pracę więc rozpocząłem od podstaw. W celu skutecznego zorganizowania obrony Wilna przed ogniem opracowałem specjalny plan, który przedłożyłem Magistratowi. Rozchodziło mi się o stworzenie ze straży ogniowej placówki, która przedewszystkiem powinna liczyć na samowystarczalność. Trzeba więc było przygotować pod względem ćwiczebnym (zaniedbany) element ludzki, przeprowadzić gruntowny remont prawie że kompletnie zniszczonych narzędzi i zorganizować własne warsztaty pracy. To wszystko było niezbędne do osiągnięcia pewnego minimum sprawności, która winna zasadniczo każdą straż ogniową cechować.

Dla ilustracji, w jak ciężkich warunkach musi się nasza działalność posuwać naprzód, przytoczę kilka cyfr zamieszczonych w przedłożonym ongiś Magistratowi planie.

Na obszarze 84 kilometrów, jaki obejmują granice wielkiego Wilna, 2/3 wszystkich budynków są drewniane, wszystkie natomiast prawie budynki cechują u nas wadliwe urządzenia kominowe i wiązań dachowych. Dotkliwie przy tem osłabła sprawność akcji przeciwpożarowej, brak wody, stan dróg i niedostateczna ilość połączeń telefonicznych.

Winniśmy przecież zawsze pamiętać, że działalność straży ogniowej nie tyle polega na gaszeniu ognia, ile na przeciwdziałaniu powstawaniu pożarów i uchwycenia ognia w zarodku.

— Co z tego planu do dziś Magistrat zrealizował?

—Przedewszystkiem przymusowy wycier kominów i kontrole przechowywanych w budynkach materjałów łatwopalnych

— A w dziedzinie ulepszenia sprawności straży?

— Pomoc przy zorganizowaniu warsztatów, utworzenie pogotowia doraźnego — umieszczonego na trzech wozach samochodowych, które składa się z sikawki gazowej i 2 cystern stale napełnionych wodą.

Z wydatną tutaj subwencją przyszły nam towarzystwa ubezpieczeniowe, a już to specjalnie wileński oddział P. D. U. W.

Własnemi siłami wybudowaliśmy nadwozia u samochodów oraz wyremontowaliśmy i uzupełniliśmy tabor straży, składający się z kilkunastu wozów, projektujemy kupno sikawki motorowej na wozie samochodowym. Poparcie materjalne w tym wypadku również zapewniło nam P. D. U. W.

— Braki...

— Braki odczuwamy przedewszystkiem na tle koszarowem. Zabudowania magistrackie, jakie zajmujemy przy ul. Dominikańskiej nie odpowiadają absolutnie planowi naszej pracy i głównie obniżają naszą sprawność.

Odczuwamy brak remiz, odpowiednich stajni dla 8 par zapasowych koni, wreszcie odpowiednich pomieszczeń na warsztaty. A trzeba tutaj powiedzieć, że warsztaty nasze obejmują kuźnię, zakład mechaniczny, stolarnię, stelmacharnię, malarnię i rymarnię. W warsztatach tych konserwuje się stale tabor innych wydziałów magistrackich.

— Darmo?

— Nie, za opłatą, którą wpisuje się na nasz rachunek, jako sumy przechodnie.

— Co zrobiono w dziedzinie wyszkolenia i podniesienia wartości fachowej strażaków?

—O, tu istotnie możemy pochwalić się rezultatem—rzucił z ożywieniem nasz rozmówca.

Strażak przestał być próżniakiem. W ciągu 24 godzinnej (3 razy w tygodniu) swej służby, nie tylko że przygotowany jest do momentalnego śpieszenia z pomocą w razie alarmu pożarowego, lecz chwile wolne od zajęć zawodowych spędza przy pracy w warsztatach. Ponadto często odbywamy próbne ćwiczenia w dziedzinie tłumienia ognia i ratownictwa.

Strażacy otrzymują pobory według pragmatyki urzędników miejskich no i oczywista zawodowo do służby są przygotowani.

— Stan liczebny?

—Łącznie ze mną i kilkoma t.zw. podoficerami straż miejska liczy 76 ludzi—z czego stale połowa jest na służbie, z której 15 zatrudnionych jest w warsztatach. Na opłatę za pracę dodatkową w warsztatach uzyskałem w tym roku pewną sumę w budżecie magistrackim. Wzmoże to niewątpliwie chęci i wydajność pracy.

W zakończeniu rozmowy p. Waligóra zakomunikował nam, że w czasie zbliżającego się (pierwszego wogóle w tym roku) święta strażackiego w Wilnie, ustanowionego na 2 dzień Zielonych Świątek, rozdane zostaną wielu strażakom nagrody za dzielność przy ratowaniu ginących, długą i nieskazitelną służbę oraz za wysługę pewnego minimum lat w służbie strażackiej.

Jednem z najpilniejszych zadań w dziedzinie obrony Wilna przed klęską pożarów jest— zdaniem p. Waligóry—konieczność wznowienia (istniejących ongiś za czasów straży ochotniczej) pododdziałów straży w łobrębie miasta t. j. w dzielnicach: Śnipiszki, Nowe-miasto i Antokol.

— Tak, bezwzględnie to jest konieczność.

Inaczej Wilno przy obecnej liczebności straży w wypadku dwuch równocześnie, a co niedaj Boże trzech lub więcej pożarów — jest naprawdę bardzo poważnie zagrożone w swej egzystencji; nie mniej zagrożone jest życie mieszkańców.

B. W. Ś.

KUPIĘ natychmiast nowy lub używany motor 10 — 12 HP prądu zmiennego. Natomiast sprzedam 9 silny motor prądu stałego.
II Raduńska 67 (sklep spożywczy).

CASCARINE
LEPRINCE
LECZY
PRZYCZYNY i SKUTKI
ZATWARDZENIA
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

„Wieczorem temperatura Następcy „tronu wynosiła 38°, jednak cały czas „nie tracił przytomności i prosił aby „świta nie przerywała swych wycie„czek po Kioto.

„ U nas depesza o wypadku zro„biła wielkie wrażenie i 25 oficerów „zostało wysłanych w charakterze „ochrony do Kioto. Nie wierzyliśmy, „aby zamach był tylko czynem jedno„stki. Świta Cesarzewicza była zde„nerwowana, lecz on sam był spokoj„ny. Przyjął nas, dziękując za przyjazd „i zaprosił na kolację, lecz kazał wra„cać na okręt twierdząc, że żadnego „spisku napewno niema, a przestępca „działał z własnych pobudek, lub być „może skutkiem choroby umysłowej.

„Po dwuch dniach temperatura „spadła u W. księcia i on wrócił na „Azow" (okręt «Pamięci Azowa» na „którym Następca tronu odbywał swą „podróż). W tym czasie nadeszła „także depesza od Aleksandra III na„kazująca synowi natychmiastowy „powrót ze względu na zaszły wy„padek. Treść depeszy była następu„jąca: «Przerwać podróż po Japonji i „wracać do Władywostoku». Jedno„cześnie Mikado telegrafował do na„stępcy tronu, że on sam przyjedzie „do Kobe, aby go przeprosić za za„mach i namówić do dalszej podróży „do Jokohamy i Tokio. Istotnie „nazajutrz przyjechał do Kobe Mika„kado na okręcie wojennym (nazwy „nie pamiętam) i z eskortą krążow„nika «Jajejamy». Witaliśmy Mikado „oddając mu cześć cesarską, strze„lając z armat etc. Mikado pojechał z „wizytą do Cesarzewicza, potem „Cesarzewicz rewizytował Mikado i „t. d. Mikado ze swemi okrętami „czekał aż do dnia następnego, aby „otrzymać odpowiedź na swoją po„wtórną prośbę skierowaną do Ale„ksandra III-ego aby ten zezwolił „synowi pozostać jeszcze w Japonji. „Ale cesarz po raz trzeci kategoryczne nakazał synowi i całej eskadrze „rosyjskiej wyjechać z państwa „wschodzącego słońca".

Mamy tu więc opis ciekawego wydarzenia, które w swoim czasie wywołało mnóstwo niedorzecznych plotek—opisany nieomal przez świadka. A teraz przejdźmy do rozkoszy życia podzwrotnikowego, a mianowicie do sposobów, jakiemi europejczyk zabezpiecza się przed promienia ni palącego słońca.

M.

KRONIKA

SOBOTA **8** Dziś Stanisława b. Jutro 5 po W. Grz.

Wsch. sł. og. 4 m. 02.
Zach. sł. o g. 7 m. 04

KOŚCIELNA.

— *(w)* **Leczenie osób duchownych na koszt państwa.** Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zwróciło się do Kurji Arcybiskupiej w Wilnie pismem powiadamiającem o konieczności ustalenia trybu w jakim przyjmowane mogą być osoby duchowne na kurację, której koszta ponosi skarb państwa.

Między innemi ustalono, iż:

1) W każdym poszczególnym wypadku, gdy zajdzie konieczność odbycia przez osoby duchowne kuracji w szpitalach komunalnych lub państwowych na koszt państwa, władze duchowne przed wysłaniem ich na kurację wystąpią z odpowiednim wnioskiem do M. R. i O. P. zaopatrzonym przez orzeczenie lekarskie.

2) W wypadkach niecierpiących zwłoki i nakazujących natychmiastowe udanie się na kurację, może być w drodze wyjątku dopuszczone wysyłanie ich do szpitali bez uprzedniego porozumienia się z ministerstwem, które winno być o wypadku takim powiadomione.

Przepisy przesłane do Kurji Wileńskiej nie dotyczą udzielenia pomocy lekarskiej etatowym prefektom publ. szkół powszechnych, preparand naucz., szkół ćwiczeń, sem. nauczycielskich i szkół średnich ogólno-kształcących, ponieważ do nich mają zastosowanie przepisy zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 2 lipca 1924 r. o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów i ich rodzin oraz emerytów.

URZĘDOWA.

— (t) **Z. urzędu wag i miar.** Wobec częstych wypadków oporu z jakim spotykają się funkcjonarjusze Urzędu Miar, dokonywujący rewizji narzędzi mierniczych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że w tych wypadkach, gdzie spodziewany jest opór Urząd Miar może zwracać się do właściwej władzy o udzielenie asysty policyjnej i że asysta ta winna być udzielona.

Jednocześnie Ministerstwo przypomina, że cecha legalizacyjna narzędzi mierniczych jest ważna w ciągu trzech lat łącznie z rokiem ocechowania. Tak np. w roku 1926 ważne są cechy z lata 1924, 1925 i 1926. Nedozwolone są do użytku w obrocie publicznym takie narzędzia, które nie posiadają wcale cechy lub są uszkodzone.

MIEJSKA.

— (x) **Budowa fabryki betonowej w Wilnie.** Magistrat m. Wilna zamierza przystąpić do budowy własnej fabryki betonowej w Wilnie. W związku z powyższem w najbliższym czasie ogłoszony zostanie konkurs na oddanie robót budowy wspomnianej fabryki.

— (t) **Roboty kanalizacyjne miejskie.** Z dniem wczorajszym rozpoczęte zostały miejskie roboty kanalizacyjne na ulicy Straszuna.

— (t) **O wypłatę pożyczki.** Zarząd miasta zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o wypłacenie 20 tysięcy złotych, jako pierwszej raty przyznanej miastu pożyczki na budowę gmachu szkolnego na ul. Rydza-Śmigłego.

WOJSKOWA.

— (t) **Nabożeństwo żałobne za żołnierzy prawosławnych.** W niedzielę o godz. 2 po poł. na Antokolskim cmentarzu wojskowym odprawione zostanie przez duchowieństwo prawosławne nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy wyznania prawosławnego.

— (t) **Jak należy składać podania o odroczenia służby.** Wszyscy, którym na zasadzie art. 45 Ustawy o pow. obsł. wojskowej przysługuje prawo do półtorarocznej służby wojskowej, winni składać podania w terminie od 1 maja do 25 czerwca tylko tego roku kalendarzowego, w którym mają być wcieleni do szeregów. A więc np. akademicy, którzy korzystają z odroczenia z art. 57 po osiągnięciu 26 lat, względnie wcześniej po wystąpieniu lub po ukończeniu wyższego zakładu naukowego. Omawiana kategorja poborowych odbywa służbę w wojsku stałem w dwuch okresach, a mianowicie: od dnia 1 lipca roku wcielenia do 1 października roku następnego (15 miesięcy) oraz od 1 lipca do 30 września (3 miesiące) roku następującego po odbyciu pierwszego okresu.

— (t) **Tylko Komisarjat Rządu przyjmuje podania o odroczenia.** Wszelkie podania o odroczenie względnie skrócenie terminu służby wojskowej należy skierowywać do władz administacyjnych 1-ej instancji (Komisarjat Rządu) nie zaś jak to się częstokroć zdarza do Województwa, gdyż powoduje to zwłokę w załatwieniu sprawy.

— (t) **Mjr. Działosz komendantem miasta.** Zgodnie z rozkazem DOK III. na czas urlopu komendanta miasta ppłk. Stanisława Bobiatyńskiego na stanowisko te, jako czasowy zastępca przydzielony został mjr. Aziałosz z 1 p.p. Leg.

— (t) **Podziękowanie za piękną prezentację.** Dowódca Obozu Warownego udzielił podziękowania za piękną prezentację podczas defilady w dniu 3 maja dowódcy 19 D. P. gen. bryg. Michałowi Tokarzewskiemu, oficerom, podoficerom i szeregowym biorącym udział w defiladzie.

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA.

— (t) **Przedłużenie wydawania zapomóg** Ministerstwo P. i O. S. przedłużyło wydawanie zapomóg bezrobotnym z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej na miesiąc maj.

Zapomogi te wydawane będą bezrobotnym, którzy otrzymywali już zapomogi z tytułu państwowej pomocy doraźnej, którzy wykorzystali już przepisową liczbę tygodniowych zasiłków oraz b. robotnicy monopolu tytuniowego.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO.

— (w) **Wrogi stosunek grupy Związku Studentów Białoruskich do Tymczasowej Rady Białoruskiej.** W tych dniach na ogólnem zebraniu członków «Białoruskiego Związku Studentów» powzięto szereg uchwał dotyczących stosunku Związku do Tymczasowej Rady Białoruskiej. Stwierdzić należy iż stosunek ten da się określić jako całkowicie wrogi. Uchwały Zw. Stud. Biał. znajdują usprawiedliwienie w fakcie iż od dłuższego czasu wśród członków Biał. Zw. Stud. nurtują prądy, biorące swój początek od jednostek skrajnie lewicowych, wrogo usposobionych do Rady i prez. Pawlukiewicza. Aczkolwiek bezwartościowe uchwały liczebnie nielicznego związku nie wpłyną na ogólne ukształtowanie się sił politycznych miejscowego społeczeństwa białoruskiego, to jednak świadczą one dobitnie o ruchliwości lewicowych działaczy białoruskich i bezczynności jednostek umiarkowanych.

Agitacja coraz dalsze robi postępy.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY

— **Uroczysty obchód ku czci ś. p. J. E. Kardynała D. Mercier** odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go maja r. b. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godz. 6-ej po południu. Na program uroczystości złożą się: 1) Orkiestra — Hymn Belgijski, 2) Zagajenie J M Rektora Marjana Zdziechowskiego, 3) Odczyt Zast. Prof. Ks. Dr. Stanisława Domińczaka na temat: „Kardynał Mercier a Neotomizm", 4) Odczyt Prof. Dr. Wincentego Lutosławskiego na temat: „Kardynał Mercier jako filozof i działacz społeczny". Wstęp wolny, osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

RÓŻNE.

— (t) **Prace komisji licencyjnej.** Komisja licencyjna utworzona przy wileńskiem towarzystwie rolniczem w osobach pp. inspektora hodowli Opackiego, Osiecimskiego i Czerniewskiego zlustruje w dniu 25 i 26 bm. oborę w majątku Sokoleńszczyzna p. Karola Wagnera.

Dalszym etapem prac komisji będą majątki Zameczek i Karolinki należące do p. J. Pimonowa.

— **Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń okręgu Wileńskiego.** Pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu ZPSOW. odbyło się we czwartek 6 maja. Na prezesa zarządu został wybrany inż. Władysław Kiersnowski, na 1-go wiceprezesa Władysław Smilgiewicz, 2-go wiceprezesa —Gustaw Piotrowski, skarbnika — Michał Piech, pozatem do zarządu ZPSOW. wchodzą: Edwarda Domańska i Marjan Kowalski.

Zarząd ZPS. podaje do ogólnej wiadomości spis organizacji, które już przystąpiły do ZPSOW. 1) towarzystwo gimnastyczne „Sokół", 2) stowarzyszenie Dowborczyków, 3) związek Hallerczyków, 4) związek inwalidów wojennych, 5) narodowa organizacja kobiet, 6) cech krawców, 7) cech szewców, 8) cech stolarzy, 9) cech ślusarzy, 10) cech cukierników, 11) cech piekarzy, 12) cech zdunów, 13) cech rzeźników, 14) cech blacharzy, 15) cech kowali i rymarzy, 16) cech fryzjerów, 17) cech murarzy i malarzy, 18) cech jubilerów.

Organizacje nie wymienione w powyższym spisie są proszone o jak najprędszą decyzję w sprawie: a) wstąpienia danej organizacji na członka ZPS., b) wyborów jednego delegata i jego zastępcy na zebranie delegatów ZPSOW., wyznaczanych przez zarząd ZPS. Następne zebranie delegatów zostało wyznaczone 10 czerwca b. r.

Sekretarjat ZPSOW (Dąbrowskiego d. 3 m. 6) czynny jest codziennie od godz. 5-ej do godz. 6-ej popoł. W sekretarjacie ZPSOW. można otrzymać statut ZPS, oraz sprawozdanie działalności ZPS. w Warszawie za rok 1924 i 1925.

— **Tydzień ucznia.** Jutro w niadzielę 9 maja 1926 r. tydzień ucznia rozpocznie poranek muzyczny w sali «Lutnia» (ul. Mickiewicza 8) Współudział biorą pp. Hendrych, Korsak-Targowska, Hryniewicka i p. Derwies.

Początek o godz. 12 m. 30 po poł. Ceny miejsc zwykłe.

— Oddział Wileński Polskiej Agencji Telegraficznej z dniem 8 maja rb. przeniósł się do nowego lokalu przy ulicy Uniwersyteckiej 6-8 (była siedziba Komisarjatu Rządu).

— (t) **Głowę do góry Anglicy — Wilno o was pamięta.** Zarząd okręgowy związków klasowych wyniósł na ostatniem posiedzeniu uchwałę o udzieleniu materjalnej i moralnej pomocy strejkującym robotnikom angielskim.

— **Osobiste.** Wydział prawa i nauk społecznych U.S.B. nostryfikował dyplom Uniwersytetu p. Witolda Reisa, radcy wojewódzkiego, nadając mu dyplom i tytuł magistra praw.

— (i) **Radio - klub.** W dniu wczorajszym władze wojewódzkie wydały zezwolenie p. p. J. Malikowskiemu i inż. W. Zagórskiemu na urządzenie w Wilnie klubu, pod nazwaniem „Radio-klub".

Główną atrakcją i oporą klubu będą radjo koncerty i dancingi.

— **Bezpłatne szczepienie ospy** będzie się odbywać codziennie od 11 do 1-szej w pomieszczeniu Pogotowia Ratunkowego, począwszy od poniedziałku, 10 b. m.

— **Ostatnia zabawa.** W sobotę 8 maja odbędzie się ostatnia w tym sezonie „Sobótka" w lokalu Związku Polaków z Kresów Zakordonowych Zawalna 1.

— **Sobótka z tańcami** w Ognisku Akademickiem odbędzie się dzisiaj dn 8. V. r. b. Do tańca przygrywa trio akademickie. Początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście dla członków Br. P. oraz gości za zaproszeniami.

— **Podziękowanie.** T-wo «P. Ż. P.» utrzymując ochronkę im Józefa Piłsudskiego na Antokolu przy ul. Piaski 19, w której znajduje się 34 chłopców przeważnie sierot po poległych żołnierzach polskich — składa tą drogą serdeczne «Bóg Zapłać!» pracownikom Banku Polskiego w Wilnie, który celem uczczenia imienin Swego Dyrektora p. Stanisława Białasa ofiarowali 40 metrów płótna na bieliznę dla dzieci.

TEATR i MUZYKA.

— **Reduta w Teatrze na Pohulance** gra dzisiaj: «Lekkoduch» J. Szaniawskiego. Jutro po poł. o godz. 3-ej przedstawienie szkolne (zniżki 75 proc.). Młodzież szkolna będzie miała sposobność po raz ostatni oglądać «Wesele» Wyspiańskiego w ujęciu wileńskiem. Wieczorem «Lekkoduch». W poniedziałek po raz pierwszy lekka komedja St. Krzywoszewskiego «Pan Minister».

WYPADKI i KRADZIEŻE.

— (x) **Ohydny czyn ojca.** W dniu 4 b. m. w lesie zaść. Olandrja, pow. Wil.-Trockiego znalezione zostały przez chłopców, pasących bydło, zwłoki noworodka, w stanie już rozłożonym. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż sprawcą ohydnego czynu był wyrodny ojciec rodzony dziecka nazwiskiem Pazerski Bolesław, mieszkaniec m-ka W.-Solecznik.

Wobec ustalonego faktu Pazerskiego osadzono w więzieniu na Łukiszkach, do dyspozycji władz sądowych.

Barometr giełdowy.

WARSZAWA, 7-V. (*tel. wł. Słowa*). **Dolar na czarnej giełdzie utrzymał się w ciągu dnia dzisiejszego na poziomie 10.65 przy słabszej tendencji. W obrotach międzybankowych płacono 9.90, natomiast Bank Polski płacił 10,18.**

1926 r. 1926 r.

BUSKO

Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej

Sezony letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodoleczniotwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: stacja kolejowa KIELCE, skąd automobilami do zakładu.

1926 r. 1926 r.

Zamiast TRANU

poleca się znany i od lat wielu zalecany przez WPP. Lekarzy **Jecorol** Magistra A. Bukowskiego

Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: **Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski" i marką ochronną—trójkąt ze statywem.**

Wystrzegać się naśladownictw.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

Skórę delikatną, miękką i aksamitną zdobywa Paryżanka za pomocą zabiegów, zabierających jej zaledwie chwilkę czasu dziennie, zastosowując na wilgotną jeszcze skórę zaraz po umyciu się **Krem Simon „Crém Simon"**

Unika się w ten sposób pękania, łuszczenia się, czerwoności skóry i wogóle wszelkich chorobliwych dolegliwości naskórka.

DO NABYCIA WSZĘDZIE

Krem, puder i mydło Simon

Créme, poudre & savon Simon

Parfumerie Simon, 59 Fg. St. Martin, Paris.

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i Ska,

WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1

TELEFON: 131—62, 101—37.

Proszę o poparcie W-nej Klijenteli

POLSKA PLACÓWKA MEBLOWA

Zawalna 15

Wykonywa obstalunki od najskromniejszych do najpoważniejszych FACHOWO posiada: kredensy, sypialnie, toalety, szafy i garnitury bambusowe oraz PIŁKI NOŻNE

50% taniej magazynów

Z POWAŻANIEM Sługa Makowski.

Już czas odkurzać ubrania zimowe i nasycać naftaliną lub terpentyną, co uskutecznia aparat elektryczny. Zamówienia przyjmuje **„Bazar Wytwórni Szkół"** Wielka 66 i Mickiewicza 35 «Sklep Spółka».

Piegi żółte plamy i pryszcze usuwa: **„Crem de ROSE"** żądać w składach aptecznych i perfumerjach

SKŁAD GŁÓWNY

St. Kopeć Warszawa, Chłodna 55.

Instytut piękności

przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657 otworzyła dama z dyplomem «Institute de Beauté» w Paryżu. Masaż twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. Odwłasanie skóry. Masque Pâte. W.Z.P. 58

CENTRALA SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH w WILNIE

MICKIEWICZA 19

poleca ze składu:

owsy siewne i karmowy koniczynę czerwoną wolną od kanianki, łubin, kartofle sadzeniaki i stołowe i in. nasiona.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film **„Pożar zniszczenia"** 2 i ostatn serja obrazu UMIERAJĄCE NARODY» — tragedja historyczna i współczesna w 8 aktach

W rolach tytułowych Helena Makowska, E. Nissen, Otto Gebuhr.

Nad program: «DZIKA RODZINKA« komedja z życia rodzinnego szympansa Joca Jinta w 2 aktach Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza O. W. Szczepańskiego.

Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 3 m. 30. w powszed. dnie od godz. 4 m. 30.

Początek seansu: w niedzielę od godz. 4-ej w powszednie dnie od godz. 5-ej.

CENA BILETÓW: wraz z dodatkiem na odżywanie dzieci szkolnych Parter 60 gr Amfiteatr i balkon 30 gr.

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22

Dziś długooczekiwana wielka premjera!

Ulubieńcy publiczności Wileńskiej **Władzimir Gajdarow Olga Gzowska i Elen Kirti**

w swej najnowszej kreacji

Apasz w białych rękawiczkach

wzruszająca tragedja w 10 wielkich aktach.

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.

2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Sumy pieniężne w gotówce bardzo korzystnie lokuje z gwarancją zupełną żądanej waluty i zwrotu w terminie

Dom Hadl.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14 telefon 9—05

Rower angielski nowy, firmy Enfild okazyjnie do sprzedania o 10 dolarów taniej niż w sklepie. Raduńska 72. Dowiedzieć się od godz. 4 p. p.

Pokój duży, jasny, z wanną z całodziennem utrzymaniem na 2 lub 1 osobę. Centrum. Gdańska 6 m. 8. Wejście z frontu.

Do wynajęcia jeden pokój na parterze lub dwa na piętrze z balkonem bez kuchni, odpowiednie na letnisko. Można mieć obiady na miejscu. Antokolska 54-a m. 3.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6 WZP Nr 63.

Spółdzielnia Rolna

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 TELEFON 1—47

Poleca:

NASIONA

ZIEMNIAKÓW | SERADELI

OWSA | KONICZYNY

JĘCZMIENIA | ŁUBIN

UWAGA: **Koniczynę zbadaną na zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.**

Student prawa poszukuje kondycji na wsi posiada dobre języki. Ofiarna 4 parter naprawo. Tamże nauczycielka muzyki chętnie wyjedzie na wieś. Łask. zgłoszenia pod powyższym adresem dla p. Ejmontt.

Letniska domy, majątki, place, mieszkania, sklepy, — na dogodnych warunkach poleca Dom H. K. „ZACHĘTA" Portowa 14 telefon 9-05.

Zginęła suka—wilczyca «Wawa» Łask. znalazcę uprasza się o odprowadzenie (ewent. za wynagrodzeniem) na ul. Nadbrzeżną Nr 6, m. 2.

MIESZKANIA większe i mniejsze odnajmuje i poszukuje Dom Handl.-Kom „ZACHĘTA" Portowa 14 tel. 9-05.

Zgub. na rynku w Duniłowiczach dn. 7-IV 26 r. książ. wojsk., wyd. przez P.K.U. — Wilejka na im. Piotra syna Nikifora Brazguna, unieważnia się.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE" Kwaszelnia 23.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Pracownia luster S. Rejzenberg ul. Wielka 35 (na piętrze) Przerabia na nowe stare zepsute lustra, oraz przyjmuje zamówienia na nowe lustra i szkła szlifowane do kredensów. Wykonywa także w oprawach miedzianych.

Mikroskop dobry nowszych systemów kupię za gotówkę. Kalwaryjska 69 m. 20 (w podwórzu). Zapytać doktora od 2 — 4 popołudniu.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ul ZAWALNA 1 TELEFON 1—47.

Sprzedaje:

Ziemniaki do sadzenia

Odmiany: Wohltmann Kleinspiegel Parnassia Deodora.

OBIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, obwieszcza, że na żądanie Wileńskiego Banku Ziemskiego, decyzją z dnia 27 maja 1924 roku postanowił:

1) Wzbronić dokonywania jakichkolwiek tranzakcji craz wypłat z następujących tytułów na okaziciela i kuponów od nich niżej wyszczególnionych, a mianowicie:

5 proc. obligacje m. Wilna po 1000rb. nominalnych Nr.Nr. od 1805 do 1808, 1866 od 1936 do 1940; emisji 1 ej.

5 proc. obligacje m. Wilna po 500 rb. nominalnych 1-ej emisji Nr. 1512.

5 proc. obligacje m. Wilna po 100 rb. nominalnych 1 ej emisji Nr.Nr. 1113 i 1114.

5 proc. obligacje m. Wilna po 1000 rb. nominalnych 3 ej emisji Nr.Nr. od 1401 do 1411, od 1413 do 1501, do 1502 do 1519, od 1510 do 1602, od 1603 do 1635, od 1637 do 1703, od 1704 do 1803, od 1804 do 1809, od 1811 do 1840.

5 proc. obligacje m. Wilna po 500 rb. nominalnych 3-ej emisji Nr.Nr. od 1101 do 1111, od 1113 do 1125, od 1127 do 1200.

5 proc. obligacje m. Wilna po 100 rb. nominalnych 3-ej emisji Nr. Nr. od 1 do 100, oraz kupony od tych obligacji na termin 1. VII 1917 roku i na późniejsze terminy.

Wzywa się przeto wszystkich, roszczących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu lat trzech od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim" złożyli je w Sądzie Okręgowym w Wilnie, lub zgłosili sprzeciwy.

Nr. spr. Z. 222/24.

Zarząd

Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje niniejszem do wiadomości p.p. Akcjonarjuszów, że z powodów przewidzianych w § 84 Ustawy Banku i w ustawie z dnia 21 grudnia 1901 r. Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, prawomocne bez względu na ilość uczęstników, odbędzie się nie 12 maja, ale 20 maja r.b. o godzinie 6-ej wiecz. w gmachu Banku przy ul. Mickiewicza 8, według ogłoszonego już porządku dziennego.

P. KRASNOW

31) Amazonka w pustyni.

Powieść.

XXXV

Trzy prawie miesiące trwały formalności, niezbędne przy kupnie ziemi złotodajnej. Iwan Pawłowicz zmuszony był nieraz wyjeżdżać do Kuldży i Sujdunu. Fanni towarzyszyła mu w tych wycieczkach spokojnych i nie niebezpiecznych... Podróże te zbliżyły ich jeszcze bardziej, lecz stosunek był przyjacielski, koleżeński.

Pewnego razu, przed Bożem Narodzeniem, Iwan Pawłowicz dostał wezwanie od fudutuna miasta Sujduna, by przyjeżdżał niezwłocznie ze względu na bardzo poważne okoliczności.

Gdy Tokarow i Fanni dotarli do Sujduna, nie poznali tej cichej zwykle i spokojnej twierdzy. Tłumy ludzi cisnęły się na ulicy, strzelano, krzyczano, wielu żołnierzy miało obcięte warkocze. Zamiast żółtych z czarnym smokiem powiewały nad miastem chorągwie pięciokolorowe i czerwone.

Iwan Pawłowicz spotkał znajomego chińczyka i zapytał, Co się stało?

— Rewolucja w Chinach — odpowiedział tamten—W Pekinie aresztowano Cesarza i Cesarzową. Będzie prezydent. Republika — nowe Chiny.

— Któż będzie prezydentem.

— Kto? Podobno Jun-Szi-Kaj — odrzekł tonem niezadowolenia. — On buntował wszystkich. On—w Pekinie, a tutaj—Jan-Ce-lin. Widzisz jak się stroją, warkocze obcięli, ale chińczyk bez warkocza — nic nie wart.

Na dziedzińcu, przed „jamyniem" fudutun spotkał przyjezdnych, poprosił ich do fanzy, sam zaś poszedł przebrać się w strój uroczysty.

XXXVI

Po chwili fudutun ukazał się przystrojony pięknie w towarzystwie mandaryna, urzędnika dla spraw zagranicznych. Twarz jego martwa, niby ukryta pod żółtą maską, przerażała swą nieruchomością.

Mandaryn zadawał gościom zwykłe pytania, wymagane przez etykietę: „czy dobrze dojechali goście, czy nic im się w drodze nie zdarzyło" i t.d. Odpowiedź ich tłumaczył fudutunowi, który siedział nieruchomo w fotelu i kiwał głową w odpowiedzi na mowę mandaryna.

Fanni czuła jakiś niewysłowiony smutek i żal, otaczający tych ludzi. Rozpacz ogarniała ich, rozpacz silniejsza od śmierci.

Zimno było w małym pokoju. W kącie błyszczały mętne światełka świeczek, na czole, policzkach, piersiach i żołądku złotego Buddy umieszczonych. Cisza martwa panowała wokoło pałacu.

Fudutun zaczął mówić, a mandaryn tłómaczył słowa jego:

— Przybyłeś, synu mój, w niedobry czas. Sprawa twoja przepadła. Pieniądze twe zginęły i trzeba wszystko rozpocząć na nowo.

— W Pekinie rewolucja. Gdyby nawet rewolucja mogła być dobrą w Europie, mogła nieść nowe życie i szczęście ludom, to tutaj będzie ona zawsze klęską i zgubą dla Chin.

— Obcinają warkocze. Ginie stara przedwieczna tradycja. Wypowiadają walkę religji, wypędzają *bonzów* naszych świątyń. Czyż naród może żyć bez religji? Odbiorą biednemu nadzieję odrodzenia w życiu przyszłem pod postacią bogatego kupca. Zły człowiek straci hamulec, gdy nie będzie już nad nim wisiał strach, że po śmierci ukarany będzie i stanie się bydlęciem. Jeśli po śmierci nic nas nie czeka, jeśli życie tutaj się kończy, każdy zechce to życie użyć dla siebie jaknajlepiej, a dobra ziemskiego nie wystarczy dla wszystkich. Utracą wstyd i zamilknie sumienie, zbrodnia okryje ziemię i ludzie zamienią się w zwierzęta.

— Wypędzili Cesarza i Cesarzową i mówią „niech naród sam rządzi". Ależ pierwiej też nie Cesarz rządził i nie Cesarzowa, tylko my — mandaryni, ludzie uczeni, wybrani z pośród narodu.

I lud nas słuchał, bo wiedział, że przy nas jest wiedza i słowo nasze — jest słowem Cesarza. My dążyliśmy do tego, by dobrze było nietylko jednostkom, lecz całemu narodowi, krajowi całemu, Cesarzowi — Bogdychanowi. Nikt nas nie wybierał i nikomu dogodzić nie chcieliśmy, jeno Cesarzowi — symbolowi Boga i sprawiedliwości.

— Synu mój, czyż możliwe jest, żeby na świecie były tylko owce, a nie było lwów? Owce pokryją ziemię całą i nie będą miały pożywienia, zaczną całemi stadami walczyć i zrzucać siebie wzajemnie do przepaści.

— Synu mój, czyż możliwem jest żeby na niebie tylko gwiazdy świeciły, bez słońca i księżyca? Lub góry na ziemi były równe sobie i równe wyrastały drzewa, rośliny i trawy?

— Mamy naszą wielką górę Chan-Ten-Gri. Jej pierwszej śle pozdrowienia i ją pierwszą wita zarumienione słońce wschodzące. I różowi się jej wierzchołek, jako róza rozkwitła w dolinie, gdy ziemia jeszcze spoczywa w mroku. Na wierzchołku tym spoczywa codzień uśmiech ostatni, pożegnalny, zachodzącego słońca i pali on rumieńcem tak długo, dopóki gwiazdy nie odbiją się w jego lodowcach.

— Tak ustanowione jest od wieków.

— Ustami memi przemawia mądrość odchodząca w zaświaty, gdyż dzisiaj odejdę na zawsze...

Fudutun zamilkł i przysłuchiwał się jakimś ostrym głosom, dochodzącym z sąsiedniego pokoju. Drzwi fanzy otworzyły się nagle i do pokoju wszedł dużemi krokami chińczyk średniego wzrostu, barczysty. Twarz jego była okrągła, oczy waraziste, złe, spoglądały badawczo z pod gęstych, czarnych brwi, nieduże wąsy sterczały nad wydętą wargą. Włosy miał krótko ostrzyżone.

Mandaryn wstał na jego powitanie i złożył niski ukłon, Tokarow poznał w nim Jan-Ce-lina i ukłonił się mu. Lecz Jan-Ce-lin nie zauważył ukłonu, rzucił kilka słów tonem rozkazującym. Fudutun nie drgnął nawet. Cichym głosem odpowiedział mu i każde zdanie wywoływało ruch oburzenia u przywódcy rewolucjonistów. Spojrzał z gniewem na Fanni i Tokarowa i szybko wyszedł z pokoju.

— Ten człowiek przyszedł, by mi nakazać pośpiech w odstępowaniu urzędu nowym władzom i nowym ludziom.

— Nie zawahał się wedrzeć się do mego domu, gdym przyjmował gości. On gardzi naszym zwyczajem i tradycją, którą szczyciliśmy się dotąd.

— Synu mój i ruski przyjacielu, wezwałem Cię, byś był świadkiem tego, jak odchodzą stare Chiny do nieba, gdy zwyciężyły w nich nowe żywioły... Opowiedz o tem Dowódcy swemu, którego szanuję, jak brata.

Wyszli na dziedziniec, Tokarow i Fanni usiedli na ławie marmurowej pod olbrzymim kasztanem. Fudutun prosił, by zaczekali do zachodu słońca.

Działo się coś strasznego, tajemniczego i niezwykłego...

(D. N)

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Karwowski.— Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.